

EWA PLESZCZYŃSKA ur. 1929; Sandomierz

Tytuł fragmentu relacji	Współpraca z Ludwikiem Fleckiem i jego zwyczaje
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin, Ludwik Fleck

Współpraca z Ludwikiem Fleckiem i jego zwyczaje

Pisanie na maszynie, przepisywanie prac profesora, dość często przepisywałam profesorowi prace w języku niemieckim. A poza tym prowadziłam jakieś rachunki, rozliczenia, musiałam się kontaktować z główną księgową. Poza tym trochę opiekowałam się tą maleńką biblioteczką, która była w gabinecie, układałam czasopisma, które nadchodziły. Wtedy jeszcze oczywiście nie było wielkich możliwości. Te czasopisma dostawaliśmy jako dary z zagranicy. Podobnie zresztą jak sprzęt laboratoryjny.

W gabinecie profesora miałam stoliczek. Stało tam też biurko, pod ścianą stała kozetka, potem jakaś szafka, za tą szafką mój stoliczek maleńki, drzwi do pracowni i szafy z czasopismami na wszystkich ścianach. Profesor nie siedział cały czas za biurkiem, bo bardzo lubił sam coś robić w laboratorium, więc często przechodził do swojej pracowni, tam coś robił, a ja siedziałam przy tym stoliku. Od czasu do czasu profesor mnie nawet zapraszał, żeby mi coś pokazać w mikroskopie. Ale często bywało też tak, że profesor coś robił przy biurku, a ja przy moim stoliku pisałam jakieś rachunki. Dlatego profesor umówił się ze mną, że jeżeli przyjdzie do niego jakiś gość, z którym będzie chciał rozmawiać w cztery oczy, a nie będzie chciał mówić „Ewuniu, niech pani wyjdzie”, to będzie taki umówiony znak, że on weźmie budzik z biurka i będzie nakręcał ten budzik. I to będzie dla mnie znak, że mam wyjść. Raz zdarzyło się tak, że przyszedł do niego profesor Hołobud. Więc ja sobie siedzę przy stoliku, jak gdyby nigdy nic, a nagle słyszę, jak profesor mówi „Ewuniu, ja od kilku minut nakręcam budzik.” Oczywiście wiedziałam, co to znaczy. A jeszcze co było dla mnie fantastyczne właśnie w tym okresie, kiedy byłam sekretarką, że profesor czasami kładł się na tej swojej kozetce na wznak, patrzył w sufit i głośno myślał. Myślał... trudno mi powiedzieć w tej chwili, czy to były rozważania mikrobiologiczne. W każdym razie głównie z immunologii, bo on był przede wszystkim immunologiem. I to były piękne myśli, a ja mogłam uczestniczyć w tych jego rozważaniach. Było to dla mnie niesłychane zupełnie. Także ten okres, kiedy byłam jego sekretarką, wspominam z wielką wdzięcznością, bo bardzo dużo skorzystałam wtedy z myśli profesora Flecka.

Data i miejsce nagrania	2007-04-26, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Magdalena Nowosad
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"